

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIECONE GŁÓWNIĘ SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

WARUNKI PRZEDPŁATY:	Numer pojedynczy k. 5.	Adres wydawnictwa:	OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz
W Płocku i w Łomży: Rocznie rs. 5, półroczn. rs. 2 k. 50, kwartalnie rs. 1 k. 25. Za odnośnienie do domu miesięcznie k. 5. Z przesyłką pocztową: Rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 k. 50. Zagranicą: Rocznie rs. 8, półrocznie rs. 4, kwartalnie rs. 2.	Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30. Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterzy po miastach i miasteczkach.	w Płocku Rynek Kanoniczny. W oddziale Łomżyńskim: Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.	petitowy lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6. REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz. NEKROLOGIA wiersz kop. 15. W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 24), Bergsona (Senatorska 32).

Dnia 17 maja r. b. jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci

ś. p.
Marcina Ehrlicha

Doktora Medycyny,

odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele parafialnym o godz. 10 rano, na które pozostała rodzina zaprasza przyjaciół, znajomych i życzliwych.

Żegluga parowa na Wiśle

zawiadamia, że statki parowe kursują między Warszawą, Płockiem a Włocławkiem i wychodzą:

z Warszawy do Płocka i Włocławka o 7 r. i 12 w.n.
" " " o 9 rano i 1 po południu.
z Płocka do Warszawy o 5, 6 1/2, 8 rano i 7 wiecz.
z Płocka do Włocławka o 7 rano i 1 po południu.
z Włocławka do Płocka i Warszawy o 4 rano.
" " " o 2 po południu.

Kalendarzyk tygodniowy

		Święci Kościoła R.-Katolickiego.	Imiona słowiańskie
Sobota	12 maja	Pankracego	Wszemila
Niedziela	13 "	Serwacego	Oichoslawa
Poniedział.	14 "	Bonifacego	Dobiesława
Wtorek	15 "	Zofji Wd.	Strzeżysława
Środa	16 "	Jana Nepomuc.	Wienicysława
Czwartek	17 "	Paschalisa	Ślawomira
Piątek	19 "	Feliksa, Eryka	Wszesława.

Wschód słońca o godz. 4 m 8
Zachód słońca o godz. 7 m. 45

Zmiana księżyca. Pełnia dnia 14 maja o godz. 5 m. 1 p.p.

Wysok. wody na Wiśle d. 8 maja 5 stóp 9 cali
pod Płockiem. d. 9 " 5 " 8 "
d. 10 " 5 " 8 "

Temperat. w Płocku: C° d. 8 maja 16,4 24,2 17,4
d. 9 " 18,4 19,4 12,6
d. 10 " 4,8 9,8 4,4

Deszczu spadło: d. 9 maja 13,2
d. 10 " 0,3

BULETYN METEOROLOGICZNY.

za tydzień od dnia 30 kwietnia do d. 6 maja, 1900 r.
(Ze spostrzeżeń Fr. W. z okolicy Zambrowa, pow. łomżyńskiego).

Dzień	Temperatura w st. C.				Kierunek wiatru			Stopień zachm.			Higrometr średnia %	Opady m.m.	U w a g i
	7 r.	1 p.	9 w.	śred.	7 r.	1 p.	9 w.	7 r.	1 p.	9 w.			
30 P.	7,2	17,0	8,5	10,9	S ₁	W ₂	O	0	2	2	63	0,3	deszcz n-6.
1 W.	5,4	12,0	10,0	9,1	NE ₁	NE ₁	O	10	9	10	75	0,2	deszcz n-n.
2 Śr.	11,0	15,6	6,0	10,9	W ₀	N ₁	O	2	0	0	48	—	—
3 Cz.	7,8	13,4	10,5	11,2	S ₀	SE ₀	SE ₀	0	0	0	41	—	rosa
4 P.	10,6	19,8	16,5	15,6	E ₁	SE ₁	O	3	6	5	48	—	koło ok. słońca, rosa
5 S.	12,5	18,0	10,9	13,5	N ₀	N ₀	O	2	6	0	53	—	rosa mała
6 N.	9,5	20,0	12,0	13,8	N ₁	O	N ₀	0	0	3	68	—	rosa mała

Średnia 12,2

Średnia 57

Suma opadu 0,5

Objaśnienie znaków. S—południe, W—zachód, E—wschód, N—północ; liczby przy kierunku wiatru oznaczają jego siłę: 0—b. słaby wiatr, 1—umarkowany, 2—dosyć silny, 3—b. silny, 0, bez litery—zupełna cisza.

Uwaga. Powietrze bardzo suche.

Jarmarki: W gub. Płockiej:

15 maja w Drobinie, w Dobryniu n. Drwęca, Bieżuniu, 23 maja w Nowem-Miescie, 28 maja w Lipnie, Żurminio, 29 maja w Radzanowie Wyszogrodzie, Raciążu, 30 maja w Bielsku, Przasnyszu, Zieloniu.

W gub. łomżyńskiej: 14 maja w Ostrowiu, 15 maja w Jedwabnem, Krasnosielcu, Różanie, Czyżewie, 16 w Nurze, 28 w Andrzejowie.

Zmiany w duchowieństwie diecezji płockiej.

Wikariuszem parafii Pałuki naznaczono ks. Wojciecha Bugajczyka, wikariusza z Pajewa, w powiecie pultuskim. Do Pajewa naznaczono ks. Zygmunta Serejkę, wikariusza z Wyszkowa.

Zmiany w służbie i mianowania.

Kancelista z kancelarii gubernatora łomżyńskiego, Piotr Sachnowski wykreslony został z listy urzędniczej, z powodu niestawienia się na miejsce przeznaczenia.

Prezysującym dozoru kościelnego w Ostrowiu mianowany został powiatowy inżynier-architekt Henryk Wnukowski.

Wspomnienie o ś. p.

Stosławie Łagunie.

Zmarły uczony był wychowawcą szkół płockich, to wystarczy ze względu na nieśpożyte zasługi poświęcić jego pamięci więcej

STRACH.

HUMORESKA

PRZEZ

6) Lucjana Mirkowskiego.

Dokończenie.

Odetchnęłam! Ale nie ustawałam w robocie: przebiegałam całe mieszkanie, przed każdym oknem udając ducha.

Gdy już zdyszana odpoczywałam, usłyszałam głośniejsze szczekanie, turkot brzycki i parskanie koni przed domem. Ach! nareszcie przyjeżdżał mój Staś kochany, nareszcie skończył się ten męk!

Zanim dobiegłam do drzwi wchodowych, już Staś, otworzywszy kluczykiem zatrzaśniętą, stanął w nich. Zapominając o wszystkich troskach i niepokojach z otwartymi ramionami rzucił mi się na szyję. Ale Staś, zamiast przytulić mnie do serca, odepchnął z całej siły i krzyknął groźnie:

— Kto to?!

Jednocześnie usłyszałam znowu przerażający okrzyk kilku męskich głosów na ganku.

— Stasiu! to ja! zawołałam zdziwiona jego obejściem, zdejmując prześcieradło.

— To ty!? Co to wszystko znaczy? spytał wytrzeszczając na mnie ze zdziwieniem oczy.

W tej chwili do przedpokoju wbiegły z płaczem Walerka i gosposia, a za nimi kilku ludzi z kijami i widłami.

— O la Boga! a toć to wielmożna pani! toć to nie żaden duch! wołał zdziwiony kowal, trzymając ogromny drąg w ręku.

— Jezus Marja! myśmy myśleli, że panią już złodzieje zabilili — zawodziła gosposia.

— Jacy złodzieje? gdzie? dziwił się mąż.

— A we dworze! Walerka chodziła do stołowego patrzeć na zegar która godzina, bo tak było jasno żeśmy myślały że to już dzień! Więc ja powiadam do niej... recytowała jednym tchem gosposia, zabierając się do długiego opowiadania.

— Cóż dalej, mów krótko — przerwał niecierpliwie mąż.

— Poszłam z lampką—przerwała Walerka—do stołowego pokoju, stanęłam pod zegarem i patrzę która godzina. Ale odrazu zobaczyłam, że zbój jakiś ubrał się w panowe ubranie, rozwałił się na kanapie i patrzy na mnie ogromnymi ślipami. Jak się nie zlekne, jak nie zaczęłam uciekać, tak ażem się w nos o szafę wyrzuciłam.

— A potem tośmy zaczęły bałasować po pokoju — przerwała jej gosposia, żeby zbójce wiedzieli, że nie śpiwa. A jak zaczęli dobierać się do nas od garderoby, jak zaczęli walić w drzwi, takesmy nie wytrzymały i z Walerką wyskoczyłam przez okno, poleciełam po stróża i sprowadziłam ludzi na pomoc.

Rozumiałam teraz dobrze kto był ten zbój na kanapie, ci złodzieje walący w drzwi od garderoby i co znaczyli ci ludzie z kijami i kosami...

— Możecie sobie iść moi ludzie, niema nikogo we dworze — rzekłam zniesiona figłem, jakiego mi splątał niegodziwy John King. Ludzie drapiąc się w głowę i dziwiąc się jeszcze opowieściom dziewcząt i mojemu przebraniu wyszli ze dworu.

— Ale proszę pani! — wołała Walerka, bijąc się piersi dla nadania większej prawdziwości słowom swoim kiedy ja widziałam na własne oczy, że jakiś mężczyzna, ubrany w panowe ubranie...

— Zaraz się przekonamy — rzekł Staś, biorąc lartkę i zmierzając do drzwi jadalni. Spojrzał na mnie przytem badawczo i jakaś bardzo brzydka myśl błysnęła mu w głowie.

— Jeszcze i to — szepnęłam zawstydzona wszystkimi moimi przygodami.

Weszliśmy do stołowego pokoju. W rogu kanapy siedział spokojnie bałwan, nie sobie z niczego nie robiąc i niczemu się nie dziwiąc; trzymał nogi w trzeciej pozycji i ręce w kieszeniach. Staś rzucił się gwałtownie ku niemu i grzmotnął go z całej siły w głowę, która w mgnieniu oka oddzieliła się od kadłuba i potoczyła się pod stół. Staś stanął zdumiony — służące, przestraszone, odskoczyły z krzykiem; natychmiast jednak zrozumiał, co to znaczy i wybuchnął śmiechem. Dziewczyny,

po tylu przeżytych przygodach śmiały się też jak wariatki.

Śmiałam się i ja, uznając w duchu, że przysłówia są rzeczywiście „mądrością narodów“ ponieważ na mnie znakomicie się sprawdziło: że „kto pod kim dołki kopie sam w nie wpada“.

Od tej chwili straciłam chęć bawić się w straszenie ludzi bałwanami a o historii z John'em King'em wspominać nie lubię.

Skarżysz się, bracie...

Skarżysz się, bracie, że próżno z tęsknotą
Ku szczęściu swoje wyciągasz wciąż dłonie,
Że marzeń sennych nicią szczerzołotą
Próżno na jawie chcesz wieńczyć swe skronie.

Żeś nie pił nigdy z pełnej szczęścia czary,
Że twym udziałem — uludne mirażę,
Że próżno z losem chwytasz się za bary
I z prośbą padasz przed Pańskie ołtarze...

* * *
Lecz choć tak często tu na drodze życia
Kwiat wonny zgłuszon głogi kołacemi,
Choć walczyć musim, niemal od powicia —
W twej mocy znaleźć szczyt szczęścia tej ziemi.

Lecz tego szczęścia nie szukaj wokoło —
Próżne twe trudy, nadaremne znoje,
W sobie go szukaj!... ku górze wznies czoło,
Zajrzyj w głąb duszy, popatrz w serce twoje!

Niech żar miłości w twojej duszy płonie,
Niech wre w niej wiecznie zapał święty, młody,
Niech serce twoje będzie jak wód tonie
Ciche, a czyste jak kryńcey wody...

Bądź dla twych braci smutnych i cierpiących
Pociechą w smutku, a dźwignią w potrzebie —
W łzach ich serdecznych, łzach gorzkich, go-
[racych,

Obmyj twe serce i — żyj nie dla siebie!...

Ka.

miejsca. Gimnazjum tutejsze wydało kilku. dziesięciu ludzi znanych w nauce, jak: Majkiewicz esteta, Malinowski lingwista, Kowalski znakomity astronom. — Łaguna urodzony w Sandomierzu, gdzie ojciec był podsejmem, jest również chlubą naszej uczelni.

Rodzina jego znana była oddawna w guberni, dwóch Łagunów pracowało w administracji, ojciec Jan był sędzią tutejszego sądu kryminalnego i syna, który uczęszczał do klas niższych w Piotrkowie, umieścił w Płocku, gdzie otrzymał dyplom i możliwe odznaczenia 1849 r.

Pamiętam go młodym chłopcem, małego wzrostu, z jasnymi kędzierzawymi włosami o wysokim pogodnym czole; oczy miał wielkie niebieskie o wejrzeniu słodkim i przyjemnym, co dodawało uroku jego twarzy, nawet w późniejszym wieku.

S. p. Łaguna idąc śladem ojca, wstąpił na wydział prawniczy w Petersburgu, po którego skończeniu wszedł na etat w komisji kodyfikacyjnej. — Wyborny łacinnik otrzymał zajęcie jednocześnie w kolegium katolickim, a następnie profesurę w Akademii duchownej.

Nad Nową kolonią polską była liczna i miała inteligentnych przedstawicieli: Hube, znakomity polonista przewodniczył temu gronu, któremu świeże tradycje pozostawili redaktorowie „Tygodnika” Grabowski i Rzewuski. Sztjerner (Nieboszyk pantofel) mieszkał tu zawsze jako generał sztabu, Krzywicki późniejszy dyrektor Komisji oświecenia, dwaj Iwanowscy, profesor i dyrektor biblioteki, oraz wielu innych starszych wiekiem, prowadzili domy otwarte i przyjmowali chętnie rodaków.

Łaguna, gdy przybył do Petersburga mieszkał na Wyspie bazylijskiej i otaczał się młodzieżą, szukającą światła nauki. — W kole tym zajął miejsce później: Ochenski, Okolski i Zakrzewski — profesorowie uniwersytetu, Trepka publicysta, Deskur krytyk piszący we Włoszech, Krosnowski matematyk i Łuniewski zdolny dziennikarz.

Łaguna w 1860 roku otrzymał katedrę adjunkta przy prof. Czajkowskim, i powołany został do wykładu prawa administracyjnego. Rozpoczął od wstępu dziejowego, w którym roztoczył w całej pełni głęboką erudycję i obudził nia zamiłowanie w licznych audytorach. Niestety wykłady niezadługo ustały, bo nieroztropni słuchacze, podnieceni przez kilku trybunów, pewnego razu przerwali rozpoczętą lekcję, opuszczając ławki. — Przyczyną tego były szczere koleżeńskie napomnienia, które profesor im przesyłał, odwołując do politykomanji, trapiącej ówczesne stosunki uniwersyteckie. — Łaguna pozostał krótko w Petersburgu i przeniósł się do Warszawy, gdzie niespełna dwa lata był sędzią trybunału.

Z prac jego w okresie petersburskim wymienić wypada: Rozprawę „O statucie wiślickim” w Bibl. Warsz. i „Rzecz o Hanie” w piśmie zbiorowym „Ohrzyki”. Wepo tej prowadził uczoną korektę „Voluminów Legum.”

W 1865 r. następuje 12 letnia przerwa w jego działalności. Osiedlony w Warszawie wydał znakomitą pracę: „O prawie granicznym,” a wszedłszy do „Ateneum od chwili powstania tego pisma, opracował w nim szereg uczonych sprawozdań. Większe jego rozprawy znajdują się w Kwartalniku historycznym, z tych wymieniamy: „Rodo-wód Piastów” i „Pierwsze chwile Kościoła.” Akademię w uznaniu zasług, mianowała go członkiem czynnym 1898 r.

Łaguna mieszkał z matką i był wzorowym synem, łagodząc cierpienia jej starości. Od biurka, uczonemu odrywał się tylko dla niej. Szczupła garstka znajomych znajdowała w nim serdecznego towarzysza, który mimo przebyte próby zachował pogodę umysłu, a z młodszymi chętnie się dzielił swoją wiedzą. Niepospolity badacz zbierał do ostatniej chwili źródła dziejowe, z których sam już niestety plonów nauce dostarczyć nie mógł, gwałtowny bowiem atak apopleksji, przerwał dni jego w chwili, kiedy wiele mógł jeszcze dać społeczeństwu, które tak ukochał. A. Niemcewicz.

Decyzja Senatu w sprawie podatku przemysłowego.

Ustawy Towarzystw kredytowych miejskich, przepisują trojaki rodzaj opłaty, które stowarzyszeni obowiązani są wnieść do kasy Towarzystw. Fundusz: na umorzenie pożyczek, na opłatę kuponów od listów zastawnych i wreszcie odsetek na koszt administracji. Oszczędności, jakie się w końcu roku, z ostatniej kategorii opłat okażą,

nie podlegają rozdziałowi między stowarzyszonych, lecz przelewają się do kapitału rezerwowego. Tym więc sposobem towarzystwa tego rodzaju nie dążą do osiągnięcia zysków, nie mają ich, a oszczędności i różnice rachunków, przyczyniają się tylko do powiększenia rezerwy.

Na mocy wprowadzonego z początkiem 1899 roku prawa o podatku przemysłowym, gubernialny urząd podatkowy, egzystujący przy miejscowej izbie skarbowej, osiągnęte przez Towarzystwo kredytowe m. Płocka oszczędności ze złożonego przez stowarzyszonych grosza administracyjnego, uznał za dochód czysty, obliczył je w stosunku 3,742 rb. 50 k. i postanowił pobrać dodatkowy podatek przemysłowy w sumie 187 rb. 13 kop. Dyrekcja Tow. opierając się na brzmieniu ustawy, która nie upoważnia do wliczania T-ystw kredytowych miejskich do towarzystw zarobkowych, a więc i oszczędności grosza administracyjnego do zysku czystego, zaskarżyła postanowienie to do komisji gubernialnej, lecz i ta ostatnia podzieliła zdanie pierwszej instancji i apelacji Dyrekcji nie uwzględniła.

Senat rządzący jednak do którego sprawa ta przeszła na skutek skargi, podzielił zapatrywania Dyrekcji naszego Towarzystwa w duchu ustawy, uznał w motywach że: wcielane do kapitału rezerwowego oszczędności na administracji, nie mogą być uważane za zysk czysty, a więc i obłożeniu podatkiem przemysłowym ulegać i nakazał zwrócić T-stwu ściągnięty podatek w kwocie 187 rb. 13 k.

Przytoczona decyzja Senatu ma doniosłe znaczenie. Nasze Towarzystwo rewindykowało tylko — 187 rb. 13 k., lecz towarzystwa innych miast, jak Warszawy i Łodzi, wnoszą z tego tytułu znaczne kapitały.

J. S.

P Ł O C K.

Prokurator katedralny. Nazebraniu ostatnim kapituły katedralnej płockiej, administrator diecezji J. E. ks. Petrykowski prosił członków o zwolnienie go do obowiązków prokuratora katedry, co kapituła uwzględniła. Jednocześnie kapituła zamianowała takim prokuratorem ks. kanonika A. Nowowiejskiego wice-regensa i profesora seminarjum duchownego. W godności tej leży ogólny nadzór nad tem wszystkiem, co się odbywa i odprawia w katedrze.

Z Tow. wioślarskiego. Cicho jeszcze wśród naszych wiosłarzy. Tegoroczny sezon rozpoczął się później, niż zwykle, z powodu naprawy przystani, która domaga się gwałtownie różnych zmian i ulepszeń. Budynek ten podczas przyboru Wisły w końcu marca nie mógł wytrzymać naporu wody i utonął. Dopiero w końcu zeszłego tygodnia został wyciągnięty. Przedewszystkiem promy podtrzymujące przystan muszą być zmienione lub gruntownie naprawione. Łódzie także nie przybyły jeszcze z Warszawy, dokąd były wysłane. A tymczasem prawdziwie piękne dni przy ciepłej pogodzie nęca już wielce ochotników wiosłowania, którzy przez czas zimowy odwykli od tych ćwiczeń. A tu trzeba się wprawić do zapasów, bo zaproszą i warszawiaczy i wrocławiaczy, u siebie też wypadnie urządzić gonitwy. Wice czas byłby zająć się wiosłem. Wioślarze warszawscy pytali naszych, czyby nie przyjęli udziału w wyścigach do Gdańska, którą w gronie liczeźniejszym urządzają. Zdaje się, że u nas nie będzie zwolenników, bo nasi wiosłarze należą do ludzi pracy, którym urlopy, a przysięgi i pieniądze, nie tak łatwo zdobywać.

Z kolonji letnich. Na ręce komitetu opieki nad dziećmi chorymi złożyli: Bezimiennie 6 rb., Florentyna Ławruszczuk 50 k., ze skarbonki zebrane przez pannę Wąsowicz 2 rb. 83 kop., Sztromajer 5 rb. i kregle do zabawy. Przy tej sposobności komitet prosi o popieranie tej instytucji sympatycznie przez składanie ofiar zarówno w gotówkę jak i w naturze.

Burza. Pierwsza burza tegoroczna przy silnej kanonadzie grzmotów przebiegła nad miastem we środę tego tygodnia. Deszcz rzęsyście ciepły przemysł ryzostki miasta, więc też powietrze się oczyszcilo. Na pola również dobrze podziałał ten deszcz, aby tylko w dalszym ciągu nie przeszkadzał opóźnionym i tak już w tym roku zasiewom wiosennym. Na polach wre robota gwałtowna. Obecnie bardzo się oziębiło, a wczoraj śnieg znowu przuszył.

Organy w katedrze płockiej zostaną przebudowane. Dwa boczne organy zostaną usunięte, a natomiast środkowe będą po-

większone, bo zamiast obecnych 22 rejestrów mieć będą 33. Struktura organów będzie zmieniona. Przebudową tą zajmuje się firma Blomberga z Warszawy. Organy przez jakiś miesiąc nie będą w użytku, dopóki przeróbka nie zostanie skończona.

Z sądu. Rozprawa sądowa bandy rozbójniczej, o czem pisaliśmy w numerze poprzednim rozpocznie się w tutejszym sądzie okręgowym 21 maja. Pod sądni w liczbie 13 oskarżeni są o spełnienie 12 rozbójów i o opór zbrojny władzy policyjnej w dwóch wypadkach. Świadców 169. Przydywać będzie prezes sądu rz. r. st. Kocubiej, oskarżać towarzyszy prokuratora Miller; bronić z urzędu będą adwokaci: Baliński, Cieszewski, Dąbrowski, Kalinowski, Ligowski, Markusfeld, Oberfeld, Piliński i Zaleski.

Przedstawienie amatorskie. W wypełnionej publicznością sali teatralnej, tak na próbie jenerałowej w d. 9 b. m., jako i w dniu następnym podczas właściwego przedstawienia, amatorzy nasi zebrani przez p. A. Domajskiego, reżyserowani przez p. Przybyszewskiego, złożyli znowu daninę ze swych talentów i pracy na korzyść Tow. dobroczynności. Jak to już zapowiadaliśmy, odegrano dwie sztuki jednoaktowe: „Miłość młodzieńcza” Willbrandta i „Przewodnik dla zakochanych” Simona, sztuki robione o dość ciężkim humorze i pomysły, oraz wystawiono operę-sielankę p. t. „Król pasterzy”, której muzykę do słów Lenartowicza ułożył p. A. Wunderlich.

W sztukach występowały amatorzy i starsi, którzy już niejednokrotnie się popisali i młodszy, którzy poraz pierwszy, a zaledwie może drugi, występowali publicznie, a jednakże mniej lub więcej dobrze dotrzymujący kroku starszym. — Zaznaczymy pokrótce, że w obu sztukach występowały panny: Julja Wolska, M. Makowska, Wł. Chądzyńska, T. Kühnówna, pp. Majewski, Zagórski, Węglewski, Z. Zochowski, H. Wolski i S. Chrostowski. Niektórzy amatorzy wyróżnili się swą grą, a niektóre amatorki wykazały talent sceniczny, i niewątpliwie w przyszłości stale będą eksploatowane zaprosinami na występy publiczne.

Miły, sielski obrazek muzyczny p. Wunderlicha zrobił ogólnie przyjemne wrażenie. Treść tegoż podaliśmy już poprzednio, obecnie wypadałoby coś napisać o muzyce, o czem jednakże w przyszłości napisze jakiś specjalista. My tylko zaznaczymy, że uvertura wyraża wczesny poranek letni, w czasie gdy zaledwie zaczyna się wszystko przebudzać. Słońce nie weszło jeszcze, lecz zorza poranna zapowiada pojawienie się go wkrótce; odzywają się głosy ptaków: woła i przepiórka „pojdźcie żać,” odzywa się kukulka. W tej porze zjawia się na polu Wojtek (p. Robakiewicz), który chce zdobyć nagrodę „króla pasterzy.” — „Ja tu pierwszy” więc mu się wieniec należy. Zdala jednakże dochodzi go śpiew Rózi (panna Łuczycka), która również chce być królową. Następuje ładny duet miłosny, w którym oboje wyrażają sobie uczucia wzajemne. Przybywa soltys (p. Korewiczki) z gromadą dla sprawdzenia, komu nagrodę wyznaczyć, kogo ogłosić królem. Zbadawszy rzecz wracając do wsi, aby przygotować dla obojga wieniec, a tymczasem na scenę wchodzi Ewka (p. n. Wunderlich), która śpiewa bardzo ładną piosenkę o korallach zagubionych. Budzi się i Maciś Ciemięga (p. H. Wolski), który zasnął w swym stogu, gdzie ucował w tym celu, aby być pierwszy na polu. Zjawia się z powrotem gromada z wienieciami, w stroju odświętnym, z przystrojonymi zieleńmi i kwiatami grabiami, dla odbycia uroczystości, dla wręczenia wieniec. Róża i Wojtek uwieńczeni łączą się z sobą, chór cieszy się z tego, więc śpiewa pieśń (polonez), a w końcu tańczy dziarsko mazurę, według układu p. Maruszewskiego.

Wszyscy występujący doskonale się popisali, dobrze wyszli również i sceny zbiorowe, w których czuć było nawet życie.

Wystawienie tej sielanki było pod każdym względem staranne: dekoracje, świetne ubiory sprawiały widok bardzo ładny.

Amatorki były obdarzone kwiatami przy rzęsyście oklaskach, a autorowi „Króla pasterzy” wręczono wieniec.

Przetarg. Dyrektor gimnazjum płockiego (męskiego) ogłasza na dzień 28-go maja, za pośrednictwem ofert zapieczętowanych przetarg (in minus) na przedsiębiorstwo robót restauracyjnych przy gmachu gimnazjalnym. Przetarg rozpocznie się od sumy 2,647 rb. 59 k. (na roboty i materiał 2,545 rb. 76 k.), na dozór techniczny 101 rb. 83 k.; wadium 255 rb.

Zmarli. Anna z Wielgołaskich Unierzyńska, wdowa po urzędniku, w wieku lat 82-

Ofiary. J. W. dla Tow. dobrocz. k. 50 Na kolonje letnie: K. P. w rocznicę śmierci ś. p. Nastusi — 1 rb. Mądrzejewski — 3 rb. Ze sklepu p. Malickiej — herbata. R. maszynka do siekania mięsa. D. kilka sztuk naczyń kuchennych.

Ł O M Ż A.

Z Tow. rolniczego. Zebranie ogólne odbędzie się nie 11 maja, jak mylnie wydrukowano, lecz 16 maja, w przeddzień wyborów do Tow. kred. ziemskiego.

Koncert sobotni (5 maja) St. Barcewicz i L. Ursteina, jak się należało spodziewać, wypadł świetnie. Publiczność zgromadziła się nader licznie, w teatrze panował literalnie tłok, a jeszcze wielu spóźnionych musiało powracać do domu, ponieważ w kasie zabrakło biletów. Ulubienca publiczności warszawskiej przywitano grzmiotem oklasków. Za każdym razem, gdy milkiły skrzypce, z których mistrz umie wydobywać tak cudnie piękne tony, porwana entuzjazmem publiczność, domagała się powtórzenia odegranych utworów. Po prześlizgnięciu mazurku Wieniawskiego, jakim obdarzył słuchaczy na pożegnanie koncertant, zapal wzrósł jeszcze: burza nieustających oklasków i „brawo” dziękowało dzielnemu wirtuozowi. Nie mniej gorącego przyjęcia doznał i p. Urstein, za produkcje fortepianowe, wykonaniem których zachwycił publiczność.

Loterja fantowa, urządzona w ogrodzie miejskim dn. 8 maja, nie zgromadziła zbyt wiele publiczności, pomimo tego, że wśród fantów dużo było ładnych i cennych, jak naprz. koń, ofiarowany przez obywatela ziemskiego p. Jabłońskiego. W ogrodzie oświetlonym lampionami, do późna w nocy przegrzywały dwie orkiestry wojskowe.

Spadki. Kancelarja hipoteczna przy sądzie okręgowym łomżyńskim, ogłasza dochodzenie spadkowe, po zmarłych: Petroneli Blondynie Godlewskiej, współwłaścicielce majątku Jabłeczni-Kościełnej; po Józefie Wyszyskim, współwłaścicielu miejskich nieruchomości łomżyńskich nr 280 i 281; po Polikarpie Bielickim, współwłaścicielu łomżyńskiej nieruchomości miejskiej nr. 320; po zmarłym Benedykcie Zdrodowskim, współwłaścicielu dóbr Ildzi-Młynowskiej B. w pow. mozowieckim, w terminie dochodzenia 6-cio miesięcznym.

Zbrodnia. W dopełnieniu do wiadomości, podanej w nr. poprzednim o zabójstwie siostr Guttmanów zaznaczamy, że do dzisiejszego dnia (7 maja) nie zdołano wpaść na trop złoczyńców. Niezmiernie przygnębiające czyni to wrażenie w mieście, tem większe, że obecne morderstwo jest z rzędu trzecim, jakie w ciągu ostatnich trzech lat popełniono na tej samej ulicy, a drugi już raz dokonany w tym samym domu i za każdym razem bezkarnie, gdyż sprawców poprzednich nie wykryto. Spodziewamy się, że tym razem władze wystąpią energicznie i że winni zbrodni rychło ujęci zostaną.

Z naszych okolic.

Wychodźstwo. W № 17 Łomż. gub. wiad. zamieszczono obszerne wykazy osób, o miejscu zamieszkania których władze nie posiadają żadnych wiadomości. Pomijając zbiegłych rekrutów i żołnierzy rezerwy, szczególnie licznych w pow. szczuczyskim, ostrołęckim i kolneńskim, zastanawia brak znacznej ilości ludzi, nie objętych spisami wojskowymi, kobiet i mężczyzn robotników. Liczba osób tej kategorii, znajdujących się niewiadomo gdzie, w dwóch tylko gminach pow. ostrowskiego: Szulborze-Koty i Poręba — dochodzi do pokaźnej cyfry 180 osób. Brak tak znacznej liczby osób w pomienionych gminach wytłumaczyć się da jedynie wychodźstwem wiosennem na zarobki do Prus, gdyż jak wiadomo, wychodźstwo to przybrało w roku obecnym rozmiary niezwykle.

Z Pułtuska. W jednym z podmiejskich wawozów Zgierza, chłopcy znaleźli strasznie zeszpecone ciało zamordowanej kobiety; zwierzchnia część czerepu była zupełnie usunięta, kawałki mózgu rozrzucone po ziemi. Piersi, zbite kamieniami, przedstawiały bezkształtną masę. Włosianin Tomasz Susk rozpoznał w zabitej swoją żonę Juljanę. Zabójstwo miało miejsce zaledwie o 200 kroków od domu Suska. Przyczynę zbrodni dotychczas nie znane, jak również i jej sprawcę.

Wspomnienie pośmiertne. W dniu 24 kwietnia r. b. licznie zebrani nauczyciele pow.

k. 50
śmier-
—3 rb.
aszy-
naczy

rypińskiego na swych barkach ponieśli na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki kolegi swego, posiłkującego w pracy pedagogicznej s. p. Jana Sulkowskiego nauczyciela z Zalego.

Nad grobem piękną mowę wypowiedział ks. Nagrodzki, w której przedstawił ciężar pracy nauczycielskiej i zaznajomił słuchaczy z życiem s. p. Sulkowskiego.

Zmarły przeżył lat 62. W zawodzie nauczycielskim przebył lat trzydzieści kilka, w którym to czasie dał początkowe wykształcenie dużej liczbie dzisiejszych księży, lekarzy, nauczycieli i t. p., czem nie mało przyczynił się do podniesienia dobra społecznego. Pokoję jego cieniem.

Zareby kościelne (pow. ostrowski). W dniu 8 maja odbyło się tu poświęcenie kościoła, który został świeżo zbudowany na miejsce spalonego w r. 1881. Aktu poświęcenia dopełnił z upoważnienia zwierzchności duchownej proboszcz miejscowy ks. Florjan Szroda przy licznych udziale duchownych i parafian. Kazanie wypowiedział ks. Antoni Lipowski, proboszcz zuzelski. Wewnątrz kościoła jeszcze nie zupełnie ukończony, brak organów, chorągwi i t. d.

W tych dniach gromada tutejszych włóścian, złożona z 40 osób wyruszyła do Ameryki, zaciągnięta tam przez agenta, b. właściciela ukrytej gorzelni.

Zasiewy i oziminy nie przedstawiają się tu dobrze. Wielu gospodarzy zaorało zasiewy zimowe, posiały na ich miejsce wykę. Ceny zboża podnoszą się, kartofle, główne pożywienie tutejszej ludności wciąż drożeją. Placiny obecnie 2 rb. 40 kop. za korzec. Przednówek bardzo ciężki, a i przyszłość nie dobrze się zapowiada.

Nadużanin

Komora mławska zwróciła się do zarządu dróg żelaznych nadwiślańskich z żądaniem, aby na stacji „Mława” zwiększono liczbę robotników kolejowych, brak których dotkliwie uczuwać się daje szczególnie podczas przeładowywania wagonów, przybywających z towarami pruskimi, wskutek czego komora narażona jest na nieprzyjemności ze strony odbiorców towaru.

Śmierć wskutek poparzeń. W tych dniach na folwarku Poświętne w pow. płońskim—2-letnia Stanisława Dził, pozostająca w mieszkaniu pod opieką 11-letniej siostry Juljanny, skorzystała z chwilowej nieobecności Juljanny, która zapaliwszy w piecu wyszła z domu, zbliżyła się za bardzo do rozpalonego pieca i uległa poparzeniom tak silnym, że w parę godzin zmarła.

Gorzelnia tajna. W tych dniach, na młynie, zwany Borysówka, pod Tykocinem, wykryto gorzelnię potajemną, w której znaleziono 7 wiader wódki, pędzonej z melasy cukrowej. Właściciele gorzelni, żydzi, wkrótce po zaarrestowaniu uciekli z więzienia.

Kontrabanda. W d. 1 maja starszy strażnik powiatu pułtuskiego zatrzymał w okolicy Serocka kilku ludzi, którzy wieźli kontrabandę, złożoną z 88 paczek cygar zagranicznych.

Z Płońska. W okolicach Płońska bawił niedawno francuz, podróżujący piechotą p. Józef Targnier, który zajął się zbieraniem danych etnograficznych wśród naszego ludu. Etnograf ma zamiar zabawić czas dłuższy na Kurpiach, w tymże celu.

Rypin. (Poświęcenie stacji krzyżowych). Starożytne Skrwilno, o którym akta lokalne wspominają już przed r. 1543, jako parafii, erigowanej przez Wojciecha Rościszewskiego, dziedzica dóbr skrwileńskich, d. 16 kwietnia r. b. było świadkiem rzadkiej i rzewnej uroczystości. — W dniu bowiem powyższym ks. K. Sawicki, proboszcz Sadłowski, poświęcił „Stację Męki Pańskiej” dłuta Leopolda Belowa, artysty rzeźbiarza z Warszawy. Napływ ludu był liczny. Po uroczystej Mszy św., odprawionej przez miejscowego proboszcza, ks. Donata Jędrzejkowskiego, wygłosił odpowiednią naukę proboszcz osiecki ks. W. Żalski, skreśliwszy w ogólnym zarysie historję kościoła i parafii skrwileńskiej, jak podobnie i „Drogi krzyżowej, czyli Bolenicy”, t. j. o początku, rozwoju, przywilejach, sposobie i warunkach dostąpienia odpustów, przywiązanych do tej „Drogi krzyżowej”.

Poświęcenie Stacji rozpoczęło się hymnem „Veni Creator”, nastąpił zaraz akt poświęcenia według rytuału, potem „Te deum laudamus” w końcu odbycie nabożeństwa „Drogi krzyżowej”.

Same „Stacje” są piękne prawdziwie—płasko-rzeźba z drzewa lipowego, ramy szerokie, dębowe, wysokie 3½, szerokie 2½ łokcia, koszt około 3,000 r. z dobrowolnych składek parafjan. Robotą sumienną, rzeźba

wyborna, zapewniająca p. Belowi dobre imię na długie czasy w sercach i aktach skrwileńskich. — Tęż artystę posiada kościół wspaniały duży ołtarz i 4 feretrony.

Kościół tedy skrwileński, zmieniony prawie z gruntu przez ks. Jędrzejkowskiego między r. 1888—1894 na miejscu starego z 1609 r., zbudowanego kosztem ks. Zygmunta Rościszewskiego, kanonika plockiego, proboszcza skrwileńskiego i współdziedzica obszernej ongi dóbr skrwileńskich, posiada prócz wspaniałych organów, wielkiego ołtarza i trzech bocznych, rzadkiej wartości przepiękne „stacje”. Brakuje jeszcze jednego ołtarza, obłożenia 2-ich ołtarzy, ambony, ławek, o ile przy gorliwej pracy ks. Jędrzejkowskiego da Bóg, wszystko zostanie zdziałanem w niedługim czasie.

Ks. W. Żalski.

Z okolic Łomży piszą do nas: Może zainteresuje czytelników wiadomość, że przemyśl złodziejski coraz świetniej rozwija się w okolicy Łomży. Gdyby to nie u nas gdzie nigdy dzielności prawdziwej, zasługi z narażeniem zdrowia (jednak nie szyi lub wolności, gdyż czyni bohaterstwo złodziei uchodzą tu zawsze bezkarnie), ocenić nie umiemy, gdyby to w takiej Kalabrii lub Syceylii na przykład, to bardowie uwieczniliby w rapsodach dzieła odwagi i zręczności naszych rzeźmieszków.

Oto fakta z ostatnich dwóch tygodni (nb. te co wiem, więc zapewne jaka dziesiąta część tych, co się zdarzyło istotnie).

W Wyżkach — Chrostowskiemu wyłama-no ścianę stajni i ukradziono 4 konie.

Rakowskiemu w Rakowie—konia. Dąbrowskiemu w Sewerynowie dwa konie i wóz.

W Łomży w biały dzień wypreżono konia z wozu dworskiego z Drozdowa i wreszcie istnym majstersztykiem złodziejskim zakończono czyni ostatnich dwóch tygodni kwietnia: oto księdzu z Nowogrodu zabrano wolań, uprząż, liberję i dwa konie; dwaj złodzieje usadowili się w wolańcu, trzeci w liberji na koźle i tak przepieradowali nad ranem przez Łomżę, widziano ich na moście i w ulicach, a potem kamień w wodę.

A co wieprzków i drobni kradną po wsia-ach i dworach—to już i wylizywać trudno; wreszcie kłóży się takimi drobnostkami zajmował.

Przetarg. Magistrat m. Mławy ogłasza na d. 6 czerwca przetarg ustny (in plus) na wydzierżawienie (10-letnie) dochodów kasy miejskiej, z eksploatacji torfu w lesie miejskim, od sumy 1 rb. 20 k., za sążeń sześciennych suchego torfu, przyczem przedsiębiorca rocznie wydobyci winien minimum 200 sążni sześci.; wadium 720 rb.

Z Warszawy.

Q pogrzebie s. p. Zygmunta Rościszewskiego donoszą nam z Warszawy: O godzinie 11-iej przed południem w kościełku św. Barbary na Koszykach, u zwłok s. p. Zygmunta Rościszewskiego, radcy dyrekcji szeregowej T. K. Z., b. redaktora *Korespondenta plockiego*, ks. Ruciński odprawił nabożeństwo żałobne za spokój jego duszy. Oprócz wieńców od rodziny, złożył p. Rudziński, naczelnik biura dyr. szereg. ploc., przybyły na pogrzeb w jej imieniu, wieńiec z napisami na wstęgach: „Współpracownicy dyrekcji szeregowej plockiej”.

Po nabożeństwie, obok najbliższej rodziny s. p. Z. Rościszewskiego było szczupłe grono radców tutejszych Tow. kred. ziem. i jego urzędników, tudzież liczny zastęp plockich i przyjaźni nieboszczyka.

Tutaj po ostatnich modlitwach duchowienstwa i hymnie „Salve Regina” nad grobem w 88-iej kwaterze cmentarza, przemawiał, jako współziemianin i kolega po piórze p. Ignacy Grabowski w słowach następujących:

„Smutne to zadanie, przemawiać przy trumnie, „u krawędzi mogiły dołu”, wobec zagadki bytu, nieskończoności. Przed chwilą człowiek istniał, myślał, kochał, cierpiał,—dzisiaj nie odpowie na niczyj żal, na niczyj ból, na nieczyje tży—mleży. Ale to tylko milczenie, nie śmierć i człowiek, który był człowiekiem nie umiera: wplecionego w nieskończony łańcuch rozwoju ludzkości, żadna siła nie unicestwi. Jest większym lub mniejszym ogniwem tego łańcucha—ale jest i pozostaje. — Zastugi człowieka mogą być dwójakie: albo płyną z stosunku jego do ludzi, albo z stosunku do idei—słowem mogą być natury etycznej lub społecznej, lub jednej i drugiej.

Człowiek, którego zwłoki odprowadzamy dzisiaj na sen wieczny, był przyjacielem ludzi. Wytworne, miłe obejście się jego z każ-
dym, kto miał sposobność zetknięcia się z nim,

było dość rzadkie w stosunkach naszych, gdzie uprzejmość stosuje się częstokroć tylko do tych, którzy mogą przynieść jakąś korzyść. Uczynność ta i słodycz s. p. Zygmunta Rościszewskiego miały swe źródło w duszy szlachetnej i poetycznej — i były jego cechą istotną, potrzebą wewnętrzną. Zapewne, że przymioty takie same przez się nie dają rozgłosu, ale niemniej są one potęgą cywilizacyjną, która rozwija poczucie braterstwa, poczucie ludzkie, poczucie humanizmu. Tak... humanistą w najlepszym tego słowa znaczeniu był s. p. Rościszewski. I za to cześć jego pamięci.

S. p. Z. R. był dobrym członkiem społeczeństwa. Dał tego dowody od wczesnej młodości. Mimo, że wykształcenie, wychowanie i wszystko to, co nazywamy kulturą człowieka, popychały go raczej na szersze pole działalności, mimo, iż umysł jego wybiegał częstokroć po za sferę zaścianka, zdołał się przemódz i poświęcić pracę całego życia temu, co nastroczały odczuwane warunki. Czy jako prezes instytucji publicznych, czy jako radca Tow. K. Z. był pracownikiem nieskazitelnym, czynnym i prawym. Przedwczesny zgon jego dotyka zarówno sfery Plocka, jak i sfery ziemiańskiej i zaprawdę nie łatwo go będzie zastąpić.

Tutaj podnoszę częściej najdonioślejszą jego działalność społeczną: stworzenie i przez lat 12-cie kierowanie *Korespondentem plockim*. — Tylko ten, kto sam pracował w dziennikarstwie, widzieć może, jakie to przykrości znosić musi od nieświadomego ogółu, krzewiciel opinii publicznej, w którego z wszęch stron godzi powódź ludzkich smieszności, ambicji i interesów osobistych. I podczas gdy pismo wielkomięjskie jest częstokroć, przynajmniej dobrym interesem materialnym, organ prowincjonalny jest tym ciężkim plugiem, który prowadzić trzeba z wysiłkiem nadmiernym za miskę soczewicy. Na prowincji pismo, to nie sprawa interesu: to sprawa dobrej woli, za ten mógł cześć jego pamięci.

I dzisiaj nad grobem człowieka dobrze zasłużonego, żniwiarza ciężko użnionego, który udaje się do matki ziemi po spókoj wieczny i zapomnienie wieczne, składamy mu w ofierze łzę żałości serdecznej i promień żywej pamięci. — A ta ziemia lekka mu będzie, bo ją kochał jak syn dobry.”

Posiedzenie sekcji III rolnej odbędzie się w poniedziałek d. 14 maja o godz. 8 wiecz. Porządek dzienny: 1) odczytanie protokołu posiedzenia poprzedniego 2) p. St. Wronski: tegoroczne konkursy maszyn 3) p. Cz. Kofakowski „O wodopojach” 4) p. Edmund Dobrzański „Stosunki rolne w świetle cyfr” 5) sprawy bieżące i wnioski członków.

TYDZIEŃ POLITYCZNY.

Wojska angielskie nareszcie wyruszyły, jak wiadomo z Bloemfontejnu i całą masą posuwają się ku granicom Transwaalu. Pochód ten, jak dotychczas odbywa się w warunkach bardzo szczęśliwych. Burowie zewsząd ustępują, częstokroć bez żadnych utarek, ustępują, bo wiedzą, że opór był by daremny. Burowie oranscy ogromnie upadli na duchu: powracają do swych zagrod i wcale nie myślą pomagać w dalszym ciągu Transwaalczykom, na których ostatnie skrupi się zemsta Anglików. — Ten upadek ducha stwierdzają sami dowódcy oranscy, mianowicie głównodowodzący nimi Ludwik Botha. Koniec wojny więc w zupełności jest przewidywany, o ile Auglicy pospieszą z ukończeniem wojny do jesieni. Jeżeli zajęcie Pretorji, stolicy Transwaalu, nie nastąpi przed ukończeniem wystawy paryskiej, to nastąpić mogą powikłania inne. — Bo ogólnie przynajmniej, że odbywająca się obecnie wystawa paryska wpływa jedynie na ten czas na utrzymanie pokoju, którego tak pożądała Francja. — Z zakończeniem wystawy, z rozwiązaniem sobie rąk, Francja może wystąpić w obronie Burów, poparta przez Rosję. Gdyby jeszcze wystąpił z pośrednictwem Stany Zjednoczone, dokąd poselstwo transwaalskie wyjechało obecnie z prośbą o wstawienie, wówczas położenie jeszcze więcej zostałoby zawiązanem. Opinia amerykańska prze bardzo do tego, aby Stany Zjed., które same jeszcze nie ukończyły wojny z Filipinami, zapoczątkowały pośrednictwo w zaprzestaniu rozlewu krwi. Naturalnie, jeżeli przyjdzie do czego, to propozycja uczyniona Anglii będzie bardzo łagodną, w formie uprzejmej, jak przystoi narodom zaprzyjaźnionym, wspólnego pochodzenia. Jeżeli Anglia nie będzie mogła przyjąć tego pośrednictwa, to powstaną kwasy i nieporozumienia. O wy-

stępie zbrojnym ze strony Ameryki nie ma co mówić—do tego nie przyjdzie. Ale Anglicy, którzy naturalnie zdają sobie wybor-
nie sprawę ze stanu rzeczy, pospieszą się, aby ku jesieni ze wszystkim się załatwić, aby wtedy nie było żadnych powodów do zacepek i wystąpien. Wybornie obmyślili cały plan wojny, doskonale umieli wyzyskać czas zajęcia się Francji wystawą.

Cesarz austriacki powrócił już z Berlina dokąd wyjeżdżał na uroczystości upełnoletnienia następcy tronu niemieckiego. — Co tam postanowiono, nad czem się naradzano z Wilhelmem, pozostaje jak obecnie w tajemnicy. Toasty, jakie zamienili z sobą na ucztach były jednakże bardzo znaczące. Całej Europie wyraźnie ogłoszono, że związek trójprzymierza pozostaje niewzruszonym w swych podstawach, że związek ten każdej chwili i w każdej okoliczności zaznaczy się postępowaniem wspólnem, jeżeli okoliczności dadzą powód ku temu. Groźne te słowa zwrócone są do przyszłości (np. po ukończeniu wystawy), od której spodziewają się różnych zawiązań (patrz wyżej). Podobno wśród innych spraw politycznych była też w rozmowie na porządku dziennym sprawa małżeństwa niemieckiego następcy tronu z wnuczką cesarza austriackiego, a córką zmarłego tak tragicznie Rudolfa, arcyksiężniczką Elżbietą. Związek taki jeszcze więcej wzmocniłby stosunki wzajemne obu państw, z czego bardzo cieszą się Niemcy, a czego obawiają się narody słowiańskie. — Słowianie, zwłaszcza czesi obawiają się następstw tego zjazdu, bo sądzą, i nie bez słuszności, że wpływ stolicy wielkiego Vaterlandu niekorzystnie wpłynie na politykę austriacką względem Słowian. Stosunki pomiędzy Czechami a Niemcami, które zdawało się w ostatnich czasach, że układają się łagodniej, znowu się zaogniają. We wtorek znowu zebrał się parlament, któremu minister Koerber przedstawił nowy projekt ułożenia sprawy narodowościowej w Czechach. Czechy mają być podzielone na okręgi czeskie, niemieckie i mieszane. W okręgach niemieckich istnieć będą dodatkowi urzędnicy czeszy do tłumaczenia podań, wnoszonych w języku czeskim. Morawy zaś, które również w części większej zaludnione są przez ludy słowiańskie, a język czeski nie jest dopuszczalnym urzędowym, prowincja ta uważana jest za prowincję niemiecką. Projekt ten z pewnością nie zadowolni ani Niemców, ani tembardziej Czechów. Czesi postanowili stanowczo t. z. obstrukcję, t. j. niedopuszczanie do żadnych rozpraw nad tym projektem. — Rozpocznie się znowu walka parlamentarna, która w przyszłości doprowadzić może do poważnych zaisć pomiędzy narodami niemieckimi a czechami. Powrócił więc cesarz austriacki przepojony niemieckością w Berlinie do swojego Wiednia, do swych kłopotów, które mu sprawiają narody słowiańskie, do obstrukcji parlamentarnej, do ogromnego zastoju przez to spraw państwowych. Jest to węzeł gordyjski, który tylko mieczem stanowczym można będzie przeciąć.

Ludy słowiańskie powinny trzymać się silnie i razem bronić swego bytu.

Nowe książki i wydawnictwa.

Zygmunt Głogier. Encyklopedia staropolska ilustrowana. Zeszyt I i II, Warszawa, druk Laskauera i Babickiego, 1900.

Encyklopedia ta ma zadanie wyjaśnić i wytłumaczyć to wszystko, co się odnosi do dawnych naszych dziejów i obyczajów pod każdym względem. Spotykamy tu więc dłuższe artykuły i krótsze objaśnienia wszelkich wyrażen i terminów łacińskich, herbów, urzędów w dawnej Rzeczypospolitej i t. d. Encyklopedia jest bogato ilustrowana widokami kościołów i gmachów publicznych, rysunkami dawnych tkanin, zdjęciami dawnych afiszów, napisów różnych, herbów, chorągwi, dawnych sprzętów domowych i t. p.

Wydawnictwo to na pięknym papierze z wcale ładnie odbitymi ilustracjami stanowi pożądaną książkę, która otwiera nam nie jako w całości obraz kultury polskiej w drobnych nawet szczegółach. — Nie możemy sądzić o ściśle naukowej jej wartości, ale jako podręcznik dla publiczności przeciętnej, książka ta odpowiada wszelkim wymaganiom. Oby tylko nie skończyło się tak, jak się często u nas dzieje z różnymi wydawnictwami, na czas dłuższy zakrojonymi. Wydawnictwa takie niezbyt popierane przez publiczność, często doprowadzone do połowy, zaprzestają wychodzić, co i wydawców i prenumeratorów stałych a cierpliwych naraża na straty i koszty, a ostatecznie wywołuje niechęć względem wydawnictw przez czas dłuższy wycho-

dzających. Zaręczyć można czytelnikom, że z „Encyklopedją staropolską” wypadku tego nie będzie.

— „Biblioteka dzieł wyborowych” wydała w nr. 130 pamiątki Szymona Konopackiego p. t. „Moja druga miłość.”

KRONIKA HANDLOWA.

Sprawozd. Domu Roln. B-ci Wolibner, Barczak i S-ka

Płock, 11 Maja.

Na targ dzisiejszy dowieziono około 610 korcy różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 250 korcy, żyta 150 korcy, jęczmienia pastewnego 50 korcy, owsa 150 korcy, gryki — korcy, grochu 10 korcy i rzepaku letniego — korcy.

Ceny pozostały bez zmiany, żyto wyżej. Płacono względnie do jakości ziarna: za pszenicę od rb. 5,00, do 5,25 za 240 f., żyto od rb. 4,00 do 4,20 za 230 f., jęczmienia pastewnego od 3,30—3,50 za 210 f., owsa od 2,55 do 2,70 za 140 f., grykę od 0,00 do 0,00 za 210 f. groch od 4,50 do 5,00.

Do spichrzów kupieckich w minionym tygodniu dowieziono na kontrakty poprzednio zawarte około — korcy pszenicy i żyta.

Do Warszawy spławiono — berliński z pszenicą. Gdańsk, 11 maja. Tendencja słaba, ceny bez zmiany.

Warszawa 11 maja. (Ceny zboża płacone na st. Praga kolei terespolskiej w ładunkach wagonowych, według notowań domu handlowego A. Wierzbowskiego—Włodzimierska 21). Za pud w kopciakach: Pszenica krajowa wyborowa 95—97, średnia 84—92, posłednia 74—80. Żyto krajowe wy-

borowe 76—77, średnie 73—75, posłednie 70—72. Jęczmień brow. 90—92. Na paszę i kaszę 75—80. Owies krajowy 72—78. Groch polny warzelny—Gryka 82—95. Usposobienie spokojne i niezdecyd. (Targ zbożowy na placu Witkowskiego). Płacono za żyto wyborowe 4,50 za korzec. Pszenica 5,70. Jęczmień 3,90—4,20. Owies 3,00.

Gielda. Notowania papierów. Ruble 216,30 Listy tow. kred. ziem. duże 4,5. 97,10—drobne 4,5.—95,85, duże 4—88,25, drobne 4—89,—. Listy m. Płocka 95,00 n. Łomży 93,00 not.

Renta państwowa 4—99,50. Pożyczka premio- wa z 1864 r.—304,— z r. 1866—263,—. Premiowa szlachecka 5—213,50.

Łomża, 11 maja. Pszenica 5,00—5,40 rb., żyto 4,00—4,20, jęczmień 3,70—4,00, owies 3,30—3,60 rb., gryka 3,80—4,50 rb. groch 5,20—6,00, kar- tofle 1 60—2,00.

Towarzystwo Łowickie

Przetworów chemicznych i nawozów sztucznych.

ZARZĄD: Warszawa, Włodzimierska 23.

AGENCYJ:

W-ni B-cia Wolibner, Barczak i S-ka w Płocku.

W-ny B. Wiśniewski w Ciechanowie,

J. Makomski w Mławie.

Markiewicz w Wyszogrodzie.

Władysław Chojnowski w Ostrołęce.

Poleca: **Superfosfaty, Żużle fosforowe to- wickie, Gips fosforowy łowicki** i inne na- wozy sztuczne. Na żądanie cenniki.

O G Ł O S Z E N I A.

ZARZĄD

Płockiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu

ma zaszczyt zawiadomić Członków Towarzystwa, że w zastosowaniu się do §§ 32 i 39 ustawy i na zasadzie postanowienia Rady Towarzystwa, w d. 20 maja (8 czerwca) r. b. odbędzie się **nadzwyczajne** zebranie ogólne członków Towarzystwa celem rozpatrzenia wniosku Zarządu, zmierzającego do uzupełnienia § 17 ustawy w punktach 1-ym i 9-ym.

Celem tych uzupełnień jest uzyskanie pozwolenia na dyskontowanie weksli z jednym podpisem, o ile są zabezpieczone ewikcją hipoteczną, oraz na przyjmowanie wkładów od osób niestowarzyszonych.

W razie gdyby w pierwszym terminie nie zebrała się liczba członków wskazana w § 33 ustawy, powtórne nadzwyczajne zebranie ogólne odbędzie się w d. 9 (22) czerwca r. b. Członkowie zebrani w drugim terminie decydują bez względu na liczbę zebranych osób.

Oba zebrania mają się odbywać w lokalu Towarzystwa o godzinie 5-iej po południu.

Letnie mieszkania

w Tokarach za bardzo przystępną cenę, składające się z 2-ch i 3-ch pokoiów, wenda, kuchnia i meble niezbędne, ogród spacerowy, łazienka, śliczne położenie, przystań statków parowych.

Letnie mieszkania

10 wiorst od Płocka w Białej, lasy, jezioro, z utrzymaniem lub bez.

Bliższa wiadomość: Płock, ul. Mostowa, Racięcki, dom własny.

Wody mineralne naturalne, świeżego czerpania, już nadeszły do apteki A. Donajskiego w PŁOCKU.

„ROMANA”

Magazyn Kapeluszy Damskich

Modele paryżskie i fasony krajowe.

DOBOR KWIATÓW SZTUCZNYCH. Ul. Grodzka № 47, dom p. Adlera (dawniej Żaluskiego).

Ign. Brochocki SKŁEP WYROBÓW TABACZNYCH

Poleca świeżo nadeszłe papierosy obstalunkowe „Prawdzie” i inne w gatunkach wyborowych.

ROWERY FRANCUSKIE f. Peugeot'a

oraz wielki wybór dodatków rowerowych otrzymał Skład mebli W. APFELBAUMA w Płocku.

Sprzedaz za gotówkę i na raty.

BIURKO

do sprzedania, męskie orzechowe mało używane. Wiadomość róg Tumskiej i Więzienniej, dom Kramera pierwsze piętro.

Dzierżawa

jest do odstąpienia zaraz na lat 8, folwark włók 15 ziemi przeważnie pszennej, przy szosie, skład buraków o 4 wiorsty. Inwentarz żywy i martwy do nabycia podług wspólnego oszacowania.

Wiadomość w redakcji.

Fortepian

do sprzedania

z powodu wyjazdu. Ul. Bielska, dom Majewskiej u W. Więckowskiej.

Z gotówką 3000 rb.

kupię lub wezmę w dzierżawę

odpowiedni folwarczek.

Adres: Redakcja Ech dla A. S. w Płocku.

Patentow. w Anglii.



Crème CAZIMI

METAMORPHOZA

przeciwko

PIEGOM.

Prawdziwy tylko z *CaZimi*

podpisem jak obok

Bez tego podpisu *podrobiony*.

Sprzedaz we wszystkich Aptekach,

Składach Aptecznych i Perfumerjach.

Składy główne w Domu Handlowym

I. B. SEGALL w Wilnie i Odessie.

W Warszawie u Fr. Pulsa i

L. Spiess i Syn.

Najlepszy środek kosmetyczny. Nadaje twarzy świeżość i gładkość.

DWOREK

do wynajęcia

na lato z 5 pokoi w Borkowie Kościelnym przez Sierpe.

Wiadomość na miejscu.

Młoda osoba

z muzyką i konwersacją niemiecką, życzy sobie na czas letni przyjąć miejsce na wyjazd do Ciechocinka lub innej miejscowości jako opiekunka dzieci lub starszej osoby. Wiadomość w redakcji.

VITRAUPHANGES

Francuskie, nasładowe w zupełności

SZYBY RÓŻNOKOLOROWE

dawniejsze, zastępują korzystnie story, rolety, firanki i t. p., rozświetlając lokale zgladzając bez zaciemnienia za mocne światło, chroniąc od promieni słońca umeblowanie mieszkań, obrazy i t. p., powstrzymują zbytnią ciekawość służby, sąsiadów, przechodniów. — Przyłożenie na szkło natychmiastowe. — Kilkoletnia trwałość bez zmiany kolorów wypróbowana. — 250 deseni od 50 k. do 1 r. 80 k. za metr długości (1 łokieć 19 c.). — Szerokość pół metra. — Kupuje się dowolną długość. — Ekspedycja na zaliczenie. — Skład Fabryczny w Warszawie w Magazynie Francuskim (ulica Hr. Berga № 8). — Poszukuje się Reprezentantów.

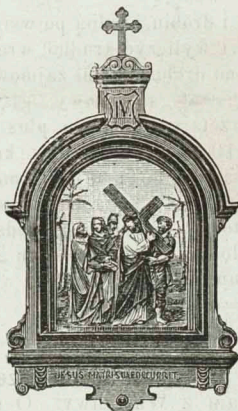
BIURO UNGRA

Alcja Jerozolimska 84

(róg Marszałkowskiej)

Stale posiada na składzie Meble nowe i używane.

Wielki wybór Mahoni. Ceny niskie.



NOWO-OTWORZONY

Zakład Artystyczno-Kościelny

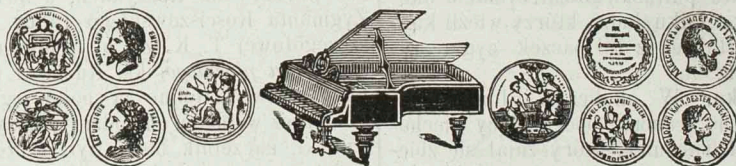
Filia Poznańska

pod firmą

J. SZPETKOWSKI i S-ka

w WARSZAWIE, Alcja Jerozolimskie № 41.

Poleca się do: budowy ołtarzy i ambon, renowacji kościołów, posiada na składzie z własnej fabryki Stacje Męki Pańskiej w wykuporzeźbie z masy mozaikowej artystycznie wykonane w rozmaitych stylach i wielkościach, z teje masy figury Świętych Pańskich oraz chrzcielnic. Wielki wybór: ornatów, kap, baldachimów, chorągwi, lichtarzy, kandelabrow, żyrandoli, krzyży ołtarzowych i procesjonalnych, dzwonki harmonijne i t.p.



MAŁECKI

NAJSTARSZA W KRAJU FABRYKA

FORTEPIANÓW I PIANIN

w WARSZAWIE

17. Krakowskie - Przedmieście 17.

NOWO-OTWORZONY

HOTEL ROYAL

w Warszawie,

Chmielna № 31, między Marszałkowską i Bracką.

Elegancko urządzone. — Oświetlony elektrycznością. — Winda. — Wanny.

Prysznic. — Centralne ogrzewanie.

Ceny pojedyncze i umiarkowane.

Telefon 509.

Wyborna Restauracja.

Redaktor i Wydawca Adam Grabowski.

Дозволено Цензурою. Гор. Пlockъ 29 Апрелья 1900 года.

Druk K. Miecznikowskiego w Płocku, ulica Warszawska.